Rok V. Piątek dnia 29 listopada 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 275

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Dlaczego klęska?

Tragedja Powstania Listopadowego.

Maurycy Mochnacki, sam uczestnik pamiętnych walk listopada 1830 r. pierwszy rzucił pytanie: dlaczego powstanie upadło? dlaczego zakończyło się klęską? Pytanie to zajmowało naj bardziej wnikliwe umysły 19-go stulecia. Były przecież przesłanki zwycięstwa. Czyn podchorążych Piotra Wysockiego rozpłomienił przecież ziemie polskie ogniem świętej wojny przeciw ciemięzcy. Przecież ani Kościuszko przedtem, ani Traugutt potem nie rozporządzali tak doskonale zorganizowa nemi siłami zbrojnemi, jakie były w r. 1830. Bohaterstwo żołnierza polskiego zdobyło się wówczas na tak piękne czyny, jak zwycięskie boje pod Stoczkiem, Wawrem, Iganiami. Od chwili ucieczki W. ks. Konstantego, od chwili przerażenia, jakie ogarnęło ciemięzców, stała się właśnie dla wojsk polskich otwarta droga po same kresy ziem polskich. Przecież nawet wtedy gdy już Warszawa skapitulowała — po tragedji szturmu na szaniec nr. 57, sławne okopy na Woli gen. Sowińskiego i wysadzeniu w powietrze reduty nr. 54 przez porucznika Orgona — istniał jeszcze 20 tysięczny zastęp polski, który przekroczywszy granicę pruską rozprószył się na zachodzie Europy i przeżywał tragiczną epopeję emigrancką,

A więc: dlaczego klęska kiedy były — jedyne w stuleciu niewoli — warunki zwycięstwa?

Odpowiedź na to pytanie, dręczące umysły polskie w dobie zaborczej, dał nam czyn Józefa Piłsudskiego. Dopiero dziś, w świetle tego, co zdziałał Twórca Legjonów w 1914 roku, Twórca armji 1919 i 1920 roku — możemy sobie uświadomić tragedję listopadową, tragedję półtorarocznej klęskowej kampanji od Chłopickiego poprzez Skrzyneckiego i Dembińskiego do Krukowieckiego.

Bo jeśli dzieje 1830/31 roku rozpatrzymy ze stanowiska psychologicznego, jeśli uwzględnimy ten najważniejszy zaprawdę czynnik, jakim jest wola zwycięstwa, hart ducha, wiara w słuszność idei, za którą się walczy — to tu właśnie rozpoznamy istotne przyczyny upadku powstania listopadowego, załamania się tak pięknie i szczęśliwie przez podchorążych Wysockiego rozpoczętej akcji.

Ci dawni generałowie napoleońscy już od chwili wybuchu powstania żyli w lęku o jego upadek... Od pierwszego niemal dnia przemyśliwują, jakby zmnniejszyć rozmiary klęski, o której zgóry są przekonani... Miesiąc cały trawią na pertraktacjach. A wtedy, gdy się wreszcie pod naciskiem żywiołowego oburzenia patrjotycznego otrząsają z bezczynu — jest już zapóźno.. Rosja już na teren walk skierowała potężne siły... Rozpoczyna się kampanja, przepięknych epizodów polskiego bohaterstwa, wielkiej ofiarności polskiego żołnierza — ale w rezultacie kampanja, zakończona klęską...

Nie było niestety jednej, przepotężnej, zniewalającej do bezwzględnego posłuchu postaci. Nie było postaci, jaką w pewnych okresach posiadały nasze dzieje przedrozbiorowe w osobach Batorego, Żółkiewskiego, Chodkiewicza — a która zjawić się miała dopiero w bezmała 100 lat później w osobie — Józefa Piłsudskiego.

Nie było tej woli zwycięstwa, która Twórcy Legjonów pozwoliła przezwyciężyć wszystkie trudności — i nie było tej wiary w czyn, którą Piłsudski tchnął w swych żołnierzy.

Ten właśnie czynnik, który Józef Piłsudski w swych głębokich rozważaniach na temat walk naszyoh wyzwoleńczych określa jako poważniejszy: moralny, dziś, z perspektywy przeszło stu lat, dzielących nas od listopada 1830 roku, ukazuje nam naistotniejsze źródła załamania się kampanji ówczesnej.

I w świetle tej analizy psychologicznej tem jaśniejszą nam się staje również i geneza zwycięstwa, odniesionego przez Twórcę Niepodległości.

To też dziś my, którym Opatrzność pozwoliła oddychać wolnością, zześrodkowujemy nasze myśli i uczucia dokoła Wodza, który spełnił to, o co modlili się nasi wieszcze od Mickiewicza po Wyspiańskiego — dokoła Twórcy Niepodległości i Wielkiego Budowniczego Polski, Józefa Piłsudskiego.

Hold dziś składamy pamięci żołnierzy polskich, tak ofiarnie krew swą ofiarujących w stuleciu niewoli — i hołdujemy pamięci spoczywającego w grobach królów Wodza, który ziścił to, co nie było danem spełnić żołnierzowi, walczącemu pod Wawrem i Iganiami.

Cukier staniał o 20 proc.

Atak na trzy pozycje pozwoli obniżyć koszty utrzymania.

WARSZAWA. Prace komisji kartelowej i wyłonionych z niej do badania cen poszczególnych karteli podkomisyj trwają nieprzerwanie i są już na ukończeniu. Niezależnie od tego Min. Przemysłu i Handlu bada ceny szeregu narzędzi, które też ulegną obniżeniu.

Jednocześnie przedmiotem badań jest budżet rodziny urzędniczej. Szczegółowo analizuje się każdą pozycję tego budżetu i obniżeniu kosztów utrzymania będzie przeprowadzone przez zredukowanie wszystkich pozycyj budżetu pracowniczego.

Pozycję wyjściową stworzy obniżenie taryf kolejowych i podstawowych surowców przemysłowych, co wystarczy już aby wszystkie składniki kosztów utrzymania uległy obniżeniu.

Jeżeli chodzi o artykuły żywnościowe, to obntżenie cen nastąpić powinno przedewszystkiem dzięki obniżeniu kosztów transportu, zredukowaniu lub całkowitem zniesieniu najróżnorodniejszych opłat miejskich podrażających obrót artykułami rolniczemi oraz przez poddanie rewizji wygórowanych kosztów pośrednictwa.

Również obniżeniu ulegnie komorne w nowych domach, jako logiczne następstwo obniżenia kosztów kredytu budowlanego.

Komitet Ekonomiczny Ministrów zajmie się w pierwszym rzędzie kontynuowaniem prac nach rewizją taryf kolejowych oraz opracowaniem dalszych projektów zarządzeń, zmierzających do obżenia kosztów utrzymania.

Cukier staniał o 20 procent.

W wyniku prac komisji obradującej w Min. Rolnictwa nad projektem ustawy o uregulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej, doszło do uzgodnienia poglądów z przedstawicielami przemysłu cukrowniczego i cena cukru została obniżona o 20 proc.

Obniżka obowiązywać zacznie od 1 grudnia br. Ponieważ do daty tej pozostaje parę zaledwie dni nie może być obawy braku cukru na rynku, ponieważ zapasy posiadane przez kupców wystarczą z nadwyżką na pokrycie konsumcji.

Paniczny odwrót wojsk włoskich.

Gorahai i Guerlogubi w rękach Abisyńczyków. -- Włosi opuścili Makallę.

Paniczny odwrót Włochów.

ADDIS ABEBA. — Rząd abisyński ogłasza następujący komunikat: Wojska włoskie są w pełnym odwrocie na froncie Ogadenu. Po bitwie pod Anale, w której Włosi stracili 4 czołgi i 6 samochodów, z których 2 uzbrojone były w karabiny maszynowe, somaliści włoscy cofnęli się w nieładzie, porzucając zabitych. Panika ogarnęła garnizony w Gorahai i Gerlogubi, garnizony te opuściły swoje posterunki, uciekając do Ual-Ual i War-Dair, skąd nie chcą ruszyć się za żadną cenę. Wojska abisyńskie zajęły już z powrotem Gorahai i Gerlogubi.

Partyzantka na tyłach.

RZYM. — „Gazetta del Popolo" informuje, że oddziały rasa Seyma rozproszone w Tembienie, umieją ukrywać się przed samolotami i szybkiem prze noszeniem się z miejsca na miejsce, utrudniaja akcję wojsk włoskich. Cały trójkąt Tembien nie został dotychczas spenetrowany i oczyszczony przez Włochów. Tę samą taktykę partyzancką uprawia na lewem skrzydle dedżjak Kassa, sprawca zasadzki pod Azbi. Taktyka ta tłumaczy powody zatrzymania się wojsk włoskich na północy.

Bitwa pod Anale.

Bitwa pod Anale, która zadecydowała następnie o opuszczeniu przez Włochów Gorahai była krótka. Somalisi włoscy nie oparli się potężnemu uderzeniu walczących z niesłychanem bohaterstwem Abisyńczyków i uciekli w popłochu, pozostawiając w Anale cztery czołgi i sześć samochodów. Samochody włoskie, jak stwierdza urzędowy komunikat abisyński, wypełnione były trupami żołnierzy włoskich.

Oddziały rasa Nasibu nie zatrzymały się w opuszczonych Gorahai i Gerlogubi, lecz podjęły dalszy pościg za uciekającym nieprzyjacielem, który oparł się w Ual-Ual i War Dair. Na wieść o zbliżaniu się Abisyńczyków, oddziały włoskie opuściły wczoraj popołudniu i te miasta, wycofując się o 30 kilometrów na południe ku Uadirna, gdzie zajęły pozycję. Tam też gen. Graziani skoncentrował swe ostatnie świeże rezerwy, które mają położyć kres dalszej ucieczce armji włoskiej.

Tak więc Włosi znajdują się w chwili obecnej dalej na południe, niż w chwili rozpoczęcia działań wojennych i owoce 55 dniowej kampanji wojennej w Ogadenie zostały stracone.

Abisyńczycy we włoskiem Somali.

Decydującym dla powodzenia ofensywy abisyńskiej momentem był fakt przedarcia się oddziałów rasa Desty przez pustynię i zaatakowania Włochów w rejonie Webi Szebelli i Dżuby. Manewr ten groził odcięciem armji gen. Graziani w Ogadenie od Mogadiscio, co w następstwie pociągnęłoby wstrzymanie wszelkich transportów broni i amunicji.

Włosi opuścili Makallę.

Od pewnego czasu rozchodziły się wieści o przygotowywanej ofensywie abisyńskiej na froncie północnym. Ofensywa ta rozpoczęła się. Brak jeszcze dokładnych wiadomości o jej przebiegu, donoszą jednak z Addis Abeby, że garnizon włoski opuścił Makallę i cofa się w kierunku Adigratu.

Radość w Addis Abebie.

W Addis Abebie panują nastroje zdecydowanie optymistyczne, ludność po nadejściu wiadomości o wypędzeniu Włochów z Gorahai i Gerlogubi urządziła wielką manifestację przed pałacem cesarskim. Jeden z dostojników ministerstwa wojny oświadczył dziennikarzom, że Włosi teraz dopiero przekonywują się że w Abisynji duch wielkiego Menelika jeszcze istnieje.

Rząd abisyński poczynił ostatnio znaczne zamówienia na broń w Anglji.

Wychowańcy szkoły wojsk., kierowanej przez Szwedów, udali się na front. Na ich miejsce przybyło 1.000 nowych uczniów. Misja wojskowa szwedzka, która miała porzucić Abisynję, pozostała na miejscu.

ADDIS ABEBA. — Wojska włoskie cofają się śpiesznie na całym froncie południowym, nękani po drodze przez silne oddziały abisyńskie, które zadają im dotkliwe straty.

Oficjalnie oświadczają tu, że nagła śmierć byłego cesarza Lidż-Jassu wzmacnia jedność plemion, zamieszkujących Abisynję i odbiera partji mahometańskiej nadzieje dojścia do władzy.

Rząd angielski radzi nad rozszerzeniem sankcyj.

LONDYN. Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie podkomitetu gabinetu brytyjskiego, czuwającego specjalnie nad sprawami obrony w związku z konfliktem włosko-abisyńskim.

Na posiedzeniu omawiano stanowisko jakie zająć miał Mussolini wobec zapowiedzianego rozszerzenia sankcyj gospodarczych. Mussolini miał rzekomo dać do zrozumienia, iż wprowadzenie zakazu wywozu do Włoch nafty i węgla traktować będzie jako sankcje militarne, którym jest rzekomo gotów przeciwstawić się. Brytyjskie czynniki wojskowe i admiralicja są zaniepokojone koncentracją włoskich sił lotniczych na wyspach Dedekanezu.

Podkomitet gabinetowy obradować miał celem przygotowania gruntu dla formalnych decyzyj, jakie poweźmie dziś gabinet na swem normalnem posiedzeniu, pierwszem w nowej kadencji parlamentu.

Stanowisko członków gabinetu brytyjskiego ma być niezmienne w sprawie embarga na naftę i węgiel.

Proces morderców ś. p. min. Br. Pierackiego.

Dalsze badanie świadków. -- Zbrodnie O.U.N. przed sądem.

WARSZAWA. W dniu wczorajszym sąd w dalszym ciągu badał świadków.

Na wstępie zeznawał Stanisław Kuśnierski, dozorca domowy, który rano w dniu 15 czerwca 1934 r. zajęty był reperacją parkanu przy ul. Foksal 3.

Podczas kilkugodzinnej pracy widział jakiegoś mężczyznę, który czytał kurjer i trzymał pod pachą paczkę. Był to blondyn o twarzy okrągłej, ubrany był w płaszcz zielonkawy i jasny kapelusz.

Jednakowo też opisują wygląd zamachowca przypadkowi świadkowie jego ucieczki: Wincenty Kucharski, jego brat Kazimierz, żona dozorcy domu przy ul. Okólnik № 5, Zofja Bandurska, posterunkowy Filipiuk i posterunkowy Teodor Norkiewicz.

Sw. Karol Bartel, wywiadowca urzędu śledczego, otrzymał rozkaz udania się na róg ulicy Foksal i Kopernika, gdzie dokonano jakiegoś napadu. Dokonał dziesięciominutowego objazdu motocyklem ulic Tamki, Dobrej i Solec. Po drodze dowiedział się, że ma szukać mężczyzny bez kapelusza. Zatrzymał przytem dwu podejrzanych osobników, a gdy wrócił na miejsce wypadku, otrzymał polecenie zrewidowania domu przy ul. Okólnik 5. Z dozorcą udał się na najwyższe piętro, gdzie koło windy spostrzegł leżący płaszcz, w którym znalazł jakiś bilet orez kokardkę dwukolorową; barw sobie jednak nie przypomina.

Zeznanie inspektora Piątkiewicza.

Bardzo interesująco wypadło zeznanie inspektora Piątkiewicza, który zreferował przebieg śledztwa i podawał przesłanki na podstawie których odrazu doszedł do wniosku, że zamach mógł być dokonany tylko przez OUN.

Wysunięta przez kogoś koncepcja czy przypadkiem zabójstwo nie było dokonane przez ONR. odrazu odpadła, gdyż była nielogiczna. O związku między zamachowcem, a bojówką ukraińską świadczył przedewszystkiem fakt, że okazujący zimną krew bojowiec musiał przejść specjalne wyszkolenie, a takich bojowców miała tylko OUN. Zamachowiec uciekał wedle wszelkich prawideł nie środkiem ulicy, czy trotuaru, tak, jak przeciętny sprawca będzie czynił, lecz tuż pod murem, by w ten sposób wykorzystywać jego załamania i chronić się przed strzałami ze strony pościgu.

Dalej bomba wskazywała niezbicie na swe pochodzenie z OUN., stanowiąc typową właśnie bombę, używaną przez tę organizację i przy innych zamachach. Posiedzenie przeciągnęło się do wieczora.

Po zeznaniach insp. Piątkiewicza adw. Hankiewicz zgłasza wniosek o zawezwanie na świadka insp. Sitkowskiego i komisarza Przygodę, na stwierdzenie kim byli informatorzy, którzy przyczynili się do ucieczki zabójcy.

Następnie adw. Hankiewicz prosi o zarekwirowanie akt sprawy o zamach na Targi Wchodnie w celu stwierdzenia, że między bombą z Targów Wschodnich, a bombą warszawską niema nic wspólnego.

Prok. Żeleński oponuje przeciwko temu.

Sąd obą wnioski adw. Hankiewicza oddalił.

Po przerwie zeznawał woźny ambasady japońskiej Franciszek Wywrocki, który chciał zamachowca zatrzymać na ul. Foksal, lecz steroryzowany rewolwerem zaniechał pościgu. Swiadek nie przypomina sobie dokładnie wyglądu uciekającego. Pamięta tylko, że był to mężczyzna średniej tuszy.

Po tych zeznaniach adw. Pawęcki prosi sąd o możność zadania jeszcze jednego pytania insp. Piątkiewiczowi. Obrońca zapytuje kiedy insp. Piątkiewicz otrzymał płaszcz, znaleziony w domu przy ul. Okólnik 5.

Sw. oświadcza, że było to mniej więcej o godz. 18.

Rewizje i aresztowania w Krakowie.

Skolei staje przed sądem przodownik policji z Krakowa, Ignacy Kozioł. Zeznaje on, że podczas rewizji w mieszkaniu Karpyńca dowiedział się, iż z Wisły wyciągnięto jakieś paczki, Poszedł tam i znalazł druki ukraińskie. Paczki znaleziono w odległości 150 m. od mostu Dębnickiego, a w wyniku dalszych poszukiwań znaleziono na brzegu Wisły pudełko z jakimś żółtym materjałem wybuchowym.

Następny świadek, post. Maniek z Krakowa zeznaje, że opodal mostu Dębnickiego znalazł w tym samym czasie 10 ładunków nabojów, 4 granaty i czcionki drukarskie.

Na ten temat zeznaje św. Władysław Mydlarz, posterunkowy z Krakowa.

Wywiadowca policji Kopalski zeznaje skolei jak przeprowadzał rewizję w mieszkaniu Karpyńca. Karpyneć oświadczył wówczas świadkowi, że laboratorjum służy mu do własnych doświadczeń, aczkolwiek był bardzo zaskoczony rewizją. Oceną znalezionych chemikalij zajmował się podczas rewizji wojskowy pirotechnik Sendur, przyczem Karpyneć kwestjonował niekiedy określenia pirotechnika. Czy Karpyneć wstrzymywał Sendura od próbowania językiem pewnych płynów, ostrzegając, że to trucizna świadek nie pamięta.

Skolei zeznaje przodownik służby śledczej w Krakowie Macioł. Opowiada on, że w nocy z dnia 18 na 19 lutego 1934 r. udał się na dworzec kolejowy w Krakowie celem obserwacji. Zobaczył, jak z pociągu przybyłego z Zebrzydowic wysiadł oskarżony Kłymyszyn, który miał ze sobą dwa kosze, dwa pakunki i teczkę. W westibulu spotkał się z Karpyńcem, poczem obaj odjechali taksówką na ul. Pułaskiego 15 a. Drugą taksówką świadek udał się wślad za nimi. Na Rynku Głównym jakieś auto zaczepiło o taksówkę, którą jechali oskarżeni, wskutek czego spisano protokół i wylegitymowano pasażerów. Od policjanta sporządzającego protokół św. dowiedział się ich nazwisk. Osobnicy ci dojechali do Dębnik, zatrzymali się przed domem № 15-a przy ul. Pułaskiego i przenieśli bagaż do mieszkania Kłymyszyna. Ponieważ dalszych szczegółów swych obserwacyj świadek nie pamięta, sąd postanawia odczytać jego zeznania, złożone w śledztwie. Z zeznań tych wynika, że w czasie przeprowadzania przez świadka rewizji u Kłymyszyna, znalazł na stole nabity rewolwer. W mieszkaniu znajdował się jakiś osobnik, podający się za Tadeusza Chłodnickiego, lecz jak się okazało jego dowód osobisty był sfałszowany.

Następnym świadkiem jest Stefan Maszczak, członek UON. karany dwuletnim więzieniem za napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

Napad w Gródku Jagiellońskim.

Przewodn.: Który z oskarżonych jest świadkowi znany?

Sw. wskazuje na Łebeda i oświadcza że podczas przesłuchiwań we Lwowie i Warszawie zeznał, iż między Łebedem, a organizatorem zamachu na pocztę w Gródku jest pewne podobieństwo, ale czy to ci sami ludzie, tego nie jest pewien.

Skolei na zapytanie sądu świadek opowiada o przygotowaniach zamachu na pocztę w Gródku Jagiellońskim:

— Otrzymałem rozkaz od Bereźnickiego, ażebym się stawił do jego dyspozycji. Przyszedłem na róg ulicy Potockiego i jakiejś innej. Tam zastałem Jurka Bereźnickiego w towarzystwie nieznanego mężczyzny. Weszliśmy do jego mieszkania. Tam był jeszcze jeden człowiek, który wyjął plan poczty w Gródku, pokazywał go i mówił co ma kto robić w czasie napadu. Powiedział, że mamy wszyscy zająć budynek poczty i urzędu skarbowego, poczem zabraliśmy rewolwery i opuścili mieszkanie. Napad miał być dokonany tego dnia, ale się nie udał. Mieli brać w nim udział Bereźnicki, Zurakowski, Kuśpisz, ja i jeszcze kilku ludzi. Tego dnia wyjechaliśmy do Gródka. W Gródku spotkaliśmy jeszcze kilku osobników.

Na drugi dzień wszyscy napadliśmy na pocztę. Poroździelaliśmy się tak, że część stanęła na korytarzach, część przed wejściem, a Biłas i Daniłyszyn wdarli się do kasy. Ja pilnowałem jednego z urzędników. Gdy dano znak do odwrotu, odeszliśmy. Tam zabito Bereźnickiego. Zrabowaliśmy około 3 tys. złotych.

Osobnik dający instrukcje przypominał z wyglądu Łebeda.

Następny świadek, naczelnik urzędu śledczago w Krakowie, Kazimierz Bilewicz, składa obszerne zeznania o akcji Karpyńca i Kłymyszyna w Krakowie, Opowiada, że Karpyneć otrzymywał co pewien czas nielegalną bibułę oraz kontaktował się z wieloma działaczami OUN., z Iwasykiem, Ireną Chomiak, Emilją Linicią, Stecką, referentem propagandowym OUN., Jarosławem Spolskim i Anną Czemeryńską, która była łącznikiem między Lwowem, a zamieszkałym w Czechosłowacji Baranowskim. Swiadek opowiada, jak Spolski, otrzymawszy w dniu 20 marca większą walizkę od Karpyńca, zawiózł ją do Lwowa i pozostawił w przechowalni dworcowej. Następnego dnia zgłosił się po nią jakiś osobnik, którego zatrzymano. Walizka była wypełniona zapalnikami, oraz materjałem wybuchowym. Dn. 19 kwietnia przybył do Krakowa Stefan Bandera w celu wydania dyrektyw co do przygotowania materjałów wybuchowych na najbliższy okres.

Skolei świadek opowiada o wynikach rewizji, o znalezionych nad Wisłą materjałach wybuchowych i drukach nielegalnych oraz o bytności oskarżonego Łebeda w mieszkaniu Karpyńca.

Obrońcy stawiają świadkowi szereg pytań zmierzających do wyświetlenia dlaczego policja, wiedząc o transportach nielegalnej literatury nie zatrzymywała ich natychmiast.

Na tem sąd odroczył rozprawę do godz. 10 rano dnia dzisiejszego.

Tłumienie rewolty komunistycznej w Brazylji.

Rząd komunistyczny w Rio Grande. — Bunt wojskowy pod Rio.

RIO DE JANEIRO. W stanie Pernambuco rewolucja została stłumiona i obecnie panuje tam spokój.

Rewolucjoniści naskutek ponownego ataku wojsk rządowych zostali wyparci z Jaboatao, pozostawiając wiele broni i amunicji.

W Rio de Janeiro panuje spokój. Policja aresztowała 100 wybitnych osób z kół lewicowych, m. in. szereg wojskowych. Wojska trzymane są w pogotowiu, obsadzając dworce kolejowe i strategiczne punkty stolicy.

Większe siły powstańców w stanie Rio Grande del Norte zostały zaatakowane przez samoloty rządowe i oddziały piechoty. 60 powstańców padło w walce, 120 dostało się do niewoli.

Trzy kolumny wojsk rządowych maszeruje do Natalu, który znajduje się w posiadaniu powstańców. Dwa krążowniki wraz z eskadrą samolotów bombardowych odpłynęły do Natalu. Rząd oświadcza, że zasadniczy opór powstańców został przełamany i że przywódca powstańców został wzięty do niewoli.

RIO DE JANEIRO. Rewolucjoniści utworzyli w Rio Grande del Norte rząd komunistyczny, na którego czele stanęło trzech podoficerów i jeden muzykant. Komuniści usiłowali rozszerzyć swe wpływy wgłąb stanu, lecz napotkali na silny opór.

RIO DE JANEIRO. Ze źródeł prywatnych donoszą, że w jednej z okolicznych miejscowości Rio de Janeiro pułk oraz szkoła lotnicza podniosły bunt.

Prasa donosi, że przywódca komunistyczny, Luiz Carlos Prestes objął dowództwo wojsk powstańczych w Villa, gdzie toczą się walki między powstańcami a wojskami rządowemi.

W Chinach północnych zanosi się na ważne wypadki.

PEKIN. W Azji wschodniej zanosi się na poważne wypadki. Rząd nankiński wydał rozkaz natychmiastowego aresztowania wszystkich chińskich przywódców autonomistycznych, wychodząc z założenia, że nie może przypatrywać się bezczynnie dalszemu rozrostowi ruchu autonomistycznego, który zamierza stłumić nawet z bronią w ręku.

Naskutek tej groźnej sytuacji straż poselstwa japońskiego w Pekinie została silnie wzmocniona. Do Pekinu przybył oddział żołnierzy japońskich w sile 250 ludzi w pełnem uzbrojeniu polowem. — Ogółem pilnować będzie poselstwa japońskiego w Pekinie 545 żołnierzy japońskich.

Japonja koncentruje w dalszym ciągu wojska w obszerze położonym na południe od Wielkiego Muru. Gen. Doihara nie chce udzielić żadnych wyjaśnień co do przypuszczalnego dalszego rozwoju wypadków.

Autonomiści chińscy wyrażają zapatrywanie, że obecnie nadeszła decydująca chwila rozpoczęcia współpracy japońsko-chińskiej.

Wszystkie te oznaki wskazują na to, że już w dniach najbliższych rozegrać się mogą na obszarze Chin północnych bardzo poważne wypadki.

Zamieszki w Egipcie.

Liczba rannych studentów, rzemieślników i policji rośnie.

KAIR. Zamieszki uliczne, jakie wciąż trwają w Kairze i niektórych miastach prowincjonalnych, nie mają charakteru ruchu przemyślanego i świadomego swoich celów.

Spośród rannych w czasie ostatnich rozruchów 60 proc. stanowią uczniowie szkół średnich i wyższych, 30 proc. policja i 10 proc. głównie młodzież rzemieślnicza, sprzedawcy uliczni, czyściciele obuwia i t. d.

Ludność w swej masie, poza mieszkańcami paru większych miast, pozostaje zupełnie bierną i polityką nie interesuje się wcale.

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

WARSZAWA. Pod przewodnictwem wicepremjera Kwiatkowskiego odbyło się we środę posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Na posiedzeniu tem omówiono sytuację robotników przedsiębiorstw państwowych w w związku z nowemi obciążeniami podatkowemi.

Przeprowadzono następnie dyskusję szczegółową w sprawie obniżenia taryf kolejowych i omówiono listę towarów. których ta obniżka będzie dotyczyć.

Obrady trwały z przerwą obiadową przez cały dzień i przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych.

Śmierć bohaterskiego konduktora.

KOŁOMYJA. Na szosie obok Pisty nia, autobus P.K.P. zapełniony pasażerami, w pewnym momencie uległ defektowi i zaczął cofać się po śliskiej drodze. Ponieważ hamulce nie funkcjonowały, ciężki wóz staczał się coraz szybciej wdół, Sytuacja stawała się coraz groźniejsza, wówczas konduktor Filisiuk, wyskoczył z wozu i usiłował zahamować autobus od zewnątrz. W czasie spuszczania zapory tylnego hamulca, konduktor dostał się pod koła ponosząc śmierć na miejscu. Bohaterski konduktor, który ratując życie swych pasażerów, sam poniósł śmierć, osierocił żonę i dwoje dzieci.

Nowy prezes rady nadzorczej „Polskiego Radja“.

WARSZAWA. Na posiedzeniu rady nadzorczej Polskiego Radja, zgłosił rezygnację ze stanowiska prezesa rady sen. Artur Śliwiński. Na miejsce ustępującego prezesa wybrany został b. minister Konrad Libicki. Na tem samem posiedzeniu dokooptowano do rady nadzorczej Polskiego Radja b. dyrektora programowego Franciszka Pułaskiego.

Grupowe ubezpieczenia na wypadek choroby.

ŁÓDŹ. Jedno z warszawskich Tow. ubezpieczeniowych nawiązało kontakt z łódzkiemi organizacjami społecznemi oraz lekarzami, aptekarzami i t. d. i przystąpiło do ubezpieczeń grupowych na wypadek choroby. Ubezpieczenia takie zawierane są z organizacjami, które ubezpieczają masowo swoich członków.

Unicestwienie próby ekscesów ulicznych.

LWÓW. Rocznica tragicznej śmierci studenta akademji medycyny - weterynarji, ś p. Grotkowskiego minęła we Lwowie spokojnie, nie licząc drobnych incydentów. Po akademji żałobnej w II Domu Techników we środę po południu usiłowały małe grupki demonstrantów, liczące po kilka osób, wywołać niepokoje w kilku punktach miasta. Policja zapobiegła większym ekscesom, rozstawiając w mieście posterunki.

Wieczorem zaszły próby kontrdemonstracyj ze strony elementów przeciwnych ekscesom. Grupa, złożona z około 80-ciu osób usiłowała podejść od strony ul. Romanowicza pod Dom Akademicki, policja jednak demonstrantów rozproszyła, przytrzymując około 30 osób.

Koniec strajku protestacyjnego w górnictwie i hutnictwie.

SOSNOWIEC. Strajk protestacyjny w górnictwie i w hutnictwie dla poparcia postulatu o 6-godzinny dzień pracy, pierwotnie projektowany na 3 dni trwał w Zagłębiu tylko dwa dni, a złożyła się m. in. na to ta okoliczność, że górnicy Zagłębia obawiali się utraty premji za wydobycie, która to utrata następuje wedle przepisów tutaj obowiązujących jeśli robotnik z własnej winy opuści pracę przez trzy dni z rzędu.

W środę wiec robotnicy podjęli normalną pracą tak w górnictwie, jak i w hutnictwie. Strajkowała jedynie załoga kopalni „Czeladź“ w liczbie 500 górników, którzy mieli w wtorek święto.

KATOWICE. W środę w trzecim dniu strajku protestacyjnego w wielkim

Ś. † P.

LUDWIK ATANIEL

EMERYT MIEJSKI

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 26 listopada 1935 r., przeżywszy lat 65.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek, dnia 29 bm., o godz. 9-ej rano, w kościele św. Zygmunta poczem nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz na Kule, do grobu rodzinnego.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych Zmarłego pozostała w nieutulonym żalu **RODZINA.**

Ś. † P.

LUDWIK ATANIEL

EMERYT MIEJSKI

opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 26 listopada 1935 r., przeżywszy lat 65.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dnia 29 b.m., o godz. 9-ej rano w kościele św. Zygmunta, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz na Kule.

Cześć pamięci długoletniego Kolegi i Przyjaciela składają **Związek i Kasa Pracowników Miejskich w Częstochowie.**

przemyśle górnośląskim sytuacja przed stawiała się następująco: w górnictwie węglowem strajkowało podobnie, jak onegdaj, ponad 70 proc. górników. Pracowały natomiast huty cynkowe, żelazne i kopalnie kruszcu. Trzydniowy strajk skończył się wczoraj, Dziś robotnicy wrócili do pracy.

Katastrofa na Wiśle. Dwie osoby utonęły.

WARSZAWA. W pobliżu Góry Kalwarji rybak, Michał Andrzejewski, wczoraj około godz. 17 tej przewoził przez Wisłę krypą rybacką 10 osób i 4 sztuki trzody.

Na środku rzeki łódka wpadła w gwałtowny prąd i przewoźnik stracił nad nią panowanie. W pewnej chwili gdy na płytszem miejscu usiłował ją zatrzymać, pękło mu w rękach wbite w dno wiosło. Nawprost wsi Nadbrzeż boczny prąd zniósł łódkę na przybrzeżną tamę, gdzie wywróciła się. Wszyscy pasażerowie wpadli do wody, po których płynęły kawały kry.

O pomocą pośpieszyli wieśniacy z z Nadbrzeża i — biegnący wzdłu brzegu — mieszkańcy pobliskiej wsi Przewóz.

34 letniego gospodarza Adolfa Siwaka porwała woda na środek rzeki, gdzie utonął, utonęła również 48-letnia żona gospodarza ze wsi Przewóz, Anna Ponecka. Osiem osób uratowano.

Zwłok topielców nie znaleziono.

Oblała się terpentyną i podpaliła.

LWÓW. W Ostrowie koło Szczerca popełniła we wstrząsający sposób samobójstwo 23-letnia Anna Hawrytówna. Desperatka oblała odzież terpentyną, poczem ją podpaliła i mimo pomocy domowników poniosła śmierć. Powodem samobójstwa był zawód miłosny.

Ellsworth zaginął.

NOWY JORK. Dotychczas niema żadnych wiadomości o losach Ellsworth'a, który wystartował z Nowej Szkocji do Antarktydy. Jednak z depeszy, podanej do „New York Times“ przez statek „Wyatterarp“, wynika, że według opinji tej części ekspedycji, która odbywa podróż morską, Ellsworth dotarł do zatoki Wielorybiej (w poł. zach. Afryce), ale nie ma możności zakomunikowania o swoim przybyciu z powodu braku aparatu nadawczego. Pomimo tego optymizmu, przygotowano ekspedycję dla poszukiwania Ellsworth'a.

Mord w pociągu pośpiesznym.

BUKARESZT. Niedaleko rumuńskiej stacji kolejowej Kalusz znaleziono na rorze kolejowym zwłoki elegancko odzianego mężczyzny, a to kupca Gorina z Bukaresztu, który jechał do Paryża. Kupiec Gorin został wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — zamordowany w pociągu, poczem zwłoki jego wyrzucone przez okno na tor. W przedziale kolejowym znaleziono trzy pakunki zamordowanego Gorina.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 29 listopada. † Saturnina.
Wschód słońca o g. 7,19. **Zachód** o g. 15,45.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności

W nocy z piątku na niedzielę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Wrazie pożaru należy wzywać Straż Ogniową przez telefon Nr. (alarmowy) 22-22

Jak Częstochowa powita ambasadora Francji. Przyjazd ambasadora Francji p. de Noela stanowić będzie doniosłe wydarzenie w życiu naszego miasta i niewątpliwie całe miejscowe społeczeństwo, w zrozumieniu jego wagi, weźmie w niem żywy udział i zgotuje serdeczne przyjęcie dostojnemu przedstawicielowi demokratycznej Republiki Francuskiej związanej z Polską nierozerwalnemi węzłami przymierza nietylko formalnego, lecz i trwalszego ponad wszelkie traktatowe zobowiązania bratniego przymierza serc.

W dniu dzisiejszym o godz. 7-ej wieczorem w gabinecie prezydenta miasta odbędzie się posiedzenie komitetu obywatelskiego przyjęcia p, ambasadora de Noela. Na posiedzenie za proszeni zostali liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Nowy zarząd Federacji objął urzędowanie. W dniu 13 bm. rozpoczął urzędowanie nowy zarząd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w następującym składzie: prezydent miasta Jan Mackiewicz, jako prezes, poseł Wacław Kobyłecki, jako I wiceprezes, sędzia Klemens Świtalski, jako II wiceprezes, p. Stefan Labocha, jako sekretarz i p. Jan Piaścik, jako skarbnik.

W najbliższych dniach odbędzie się zebranie zarządu, na którem omówiony zostanie szereg bieżących spraw.

Podziękowanie Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego. W dniu 24 bm. w związku z uroczystością poświęcenia gmachu Rady powiatowej do Częstochowy przybyło kilkudziesięciu strzelców z powiatu i Zarząd Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego z prezesem mjr. Dmowskim na czele, pragnąc dać młodzieży strzeleckiej godziwą rozrywkę postanowił zakupić odpowiednią ilość biletów do kino-teatru „Atlantic“.

Dzięki jednak uprzejmości p. dyr. Browicza, zarząd Towarzystwa otrzymał bilety bezpłatnie i 150 strzelców z miasta i powiatu miało możność obejrzeć doskonały film i spędzić kilka godzin na miłej rozrywce kulturalnej.

Zarząd Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego uważa za swój miły obowiązek złożyć p. dyr. Browiczowi wyrazy serdecznej podzięki za piękny i bezinteresowny czyn obywatelski.

Likwidacja Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu. Jak dowiadujemy się, z dniem 1 grudnia zlikwidowany zostanie Urząd Rozjemczy dla spraw najmu w Częstochowie. Wszystkie nieukończone przez tenże Urząd sprawy przekazane zostaną sądowi grodzkiemu do dalszego załatwiania. Nowe zaś podania o obniżkę czynszów, czyli ustalenia czynszu podstawowego z roku 1914 — a to w myśl zmienionej ustawy o ochronie lokatorów od jednej do pięciu ubikacyj oraz od lokali przemysłowych 7-ej i 8 ej kategorji i sklepów 4 ej kategorji od dnia 1 grudnia b. r. należy wnosić we właściwej formie do sądu grodzkiego. Przeciw orzeczeniom sądu grodzkiego przysługuje prawo stronom zainteresowanym wniesienie w terminie 14-to dniowym odwołania (apelacji) do sądu okręgowego.

Likwidacja Urzędu Rozjemczego pozostaje w związku z dekretem P. Prezydenta Rzplitej z dn. 15 bm. o zmianie ustawy o ochronie lokatorów, znoszący od l grudnia Urzędy Rozjemcze na terenie całej Polski.

Elektryczność potanieje o 10 proc. Jak na innem miejscu donosimy, dziś zbiera się Komitet Ekonomiczny Ministrów i przedyskutuje w dalszym ciągu tezy, dotyczące obniżenia taryf kolejowych.

Wiąże się to ściśle z zagadnieniem obniżenia cen szeregu artykułów skartelizowanych, a w pierwszym rzędzie obniżenia cen cukru i węgla o przeszło 20 procent, jak to donosiliśmy. Obniżenie cen węgla pociągnie za sobą obniżkę elektryczności i gazu, o 10 proc. w większości elektrowni.

Obniżenie ceny prądu elektrycznego i gazu miałoby już obowiązywać od 1 stycznia przyszłego roku.

Poprawa w stanie gospodarczym na terenie woj. kieleckiego. Izba Przemysłowo Handlowa w Sosnowcu opublikowała w swoim biuletynie sprawozdanie o stanie gospodarczym woj. kieleckiego w czasie od 1 lipca do 30 września r. b.

W okresie sprawozdawczym, według danych Izby, nastąpiło nietylko sezonowe, lecz i bezwzględne polepszenie stanu górnictwa, hutnictwa i wielu gałęzi przemysłu przetwórczego skutkiem znacznego zwiększenia się produkcji i obrotów przy powszechnej prawie stabilizacji cen produktów przemysłowych.

Polepszenie w trzecim kwartale r. b. w stosunku do tegoż kwartału roku ubiegłego zanotowano: w kopalnictwie węgla kamiennego i rud żelaznych, w hutnictwie, przemysłach: metalowym, włókienniczym i jutowym, w przemyśle chemicznym i mineralnym.

Tylko przemysł papierniczy i częściowo przemysły spożywczy i drzewny wykazały pogorszenie obrotów.

Wykrycie skradzionej garderoby i biżuterji. W Rusinowie, woj. śląskiego, dokonano przed pewnym czasem kradzieży z mieszkania Adelajdy Spruchówny Skradziono wówczas garderobę i biżuterję, przedstawiającą znaczną wartość. Obecnie policja ujęła w Częstochowie niejaką Helenę Czech, od której skradzioną garderobę i biżuterję odebrano.

Wprowadzenie w życie obniżki komornego. Jak się dowiadujemy właściciele domów, zobowiązani dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 b.m. do obniżenia komornego z dniem 1-ym grudnia r. b., rozesłali do lokatorów zawiadomienia o wprowadzeniu tej obniżki w życie.

Dekret o obniżeniu komornego stosuje się do mieszkań i lokali, podlegających ustawie o ochronie lokatorów oraz mieszkań mieszczących się w budynkach, należących do Skarbu Państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorjalnego, zakładów ubezpieczeń społecznych oraz innych instytucyj prawa publicznego.

Czynsze, pobierane za mieszkania 3-izbowe i mniejsze, obniżone zostały o 15 proc., za mieszkania większe zaś o 10 proc.

Ogłoszenie o przetargu.

Zarząd Miejski w Częstochowie ogłasza nieograniczony przetarg na zamiatanie, oczyszczanie polewanie ulic i placów miejskich oraz wywożenie na wozu, śmieci, błota i śniegu na miejsca wskazane przez Zarząd Miejski.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: Oferta na oczyszczanie ulic i placów miejskich" należy składać w Wydziale Gospodarczym Zarządu Miejskiego (oficyna, parter) do godz. 12-tej dnia 20 grudnia 1935 r. wraz z pokwitowaniem Kasy Miejskiej na wpłacone wadjum przetargowe w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 5% oferowanej sumy, podpisanym projektem umowy i warunkami przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12.30 w ratuszu sali Nr. 8.

Warunki przetargu oraz projekt umowy można otrzymać w Wydziale Gospodarczym w godz. od 9 do 12-tej za opłatą zł. 5.

Zarząd Miejski zastrzega sobie dowolny wybór oferenta lub prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu.

TYMCZ. PREZYDENT MIASTA
(—) JAN MACKIEWICZ.

Częstochowa, dnia 26 listopada 1936 r

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie art. 13 przepisów o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich (Dz.U.R.P. z 1928 r. Nr. 52 poz. 500) oraz par. 35 rozporządzenia Ministra Wyzn Relig. i Ośw. Publ. z dnia 9.IX.1931 (Dz.U.R.P. z 1931 r. Nr, 80 poz. 698) — Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Częstochowie podaje do wiadomości, iż lista nowoobłożonych składką gminną na rok 1935 wyłożona będzie do wglądu w kancelarji Gminy, Aleja 10 od dnia 28 listopada do dnia 6 grudnia r.b. w godzinach biurowych.

W przeciągu wspomnianego wyżej terminu przysługuje zainteresowanym członkom Gminy prawo wnoszenia na ręce Zarządu pisemnie umotywowanych zażaleń.

Zażalenia wniesione po upływie powyższego terminu pozostają jako opóźnione — bez rozpoznania.

ZARZĄD
Gminy Wyznaniowej Zydowskiej
w Częstochowie.

Częstochowa, dn. 27 listopada 1935 rokn.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny Sekcji I-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) PAULINIE SAŁOMATNIKOW, właścicielce nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip. 789 i wierzycielce sumy 2000 rubli z proc. i kaucją 200 rubli zabezpieczonej na nieruch. w Częstochowie oznacz. Nr. rep. hip. 1407.

2) BAZYLIM SAŁOMATNIKOW, wierzycieli sum: 1000 rubli z proc. i kaucją 100 rub. i 500 rubli z 8 proc. i kaucją 50 rubli zabezpiecz. na nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip. 1407.

3) BERKU BALSAM, właścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip. 585.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 12 czerwca 1936 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Pisarza Hipotecznego Sekcji I-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 27 listopada 1935 r.

Pisarz Hipoteczny.

KONKURS

Zarząd Miejski w Częstochowie ogłasza konkurs na obsadzenie stanowiska Naczelnika Wydziału Administracyjnego.

Osoby posiadające:

a) wykształcenie prawnicze i minimum 3-letnią praktykę samorządową,
b) obywatelstwo polskie,
c) nieprzekroczony wiek 40 lat,
d) zdolność do pracy, stwierdzoną świadectwem lekarskiem,
e) nieskazitelną przeszłość —

mogą składać podania wraz z życiorysem i oryginalnemi dokumentami wzgl. uwierzytelnionemi odpisami, stwierdzającemi wyżej określone okoliczności, do Wydziału Prezydjalnego (ratusz, pokój Nr. 12) w terminie do dnia 31 grudnia 1935 r.

Do wspomnianego stanowiska przywiązane jest uposażenie według VII — VI grup. up. (ustawa z dn. 9. X. 1923 r. wraz z późniejszemi zmianami — Dz. U. R. P. Nr. 116 poz. 924).

Właściciele płonącej zagrody przeszkadzali w gaszeniu ognia.

Wieś Radostków (gm. Mykanów) w dniu 24 b.m. była widownią pożaru, któremu towarzyszła cała serja niezwykłych epizodów.

Paliły się zabudowania Jana Flisa. Na miejsce pożaru przybyła jedna z okolicznych straży pożarnych i w ostrem tempie przystąpiła do gaszenia ognia. Lecz akcja ratunkowa natrafiła na poważne przeszkody, i to ze strony najmniej oczekiwanej, bo właściciela palącej się zagrody i jego synów.

Stary Flis wraz z synami, zamiast dopomóc strażakom w walce z groźnym żywiołem, ku ogólnemu zdziwieniu i zgorszeniu stawił strażakom zacięty opór, niedopuszczając ich do gaszenia ognia. Sympatyczna rodzinka, której widocznie chodziło o to, aby ogień strawił całą zagrodę, dopuściła się nawet brutalnych rękoczynów w stosunku do ludzi bezinteresownie pełniących doniosłą służbę publiczną.

Wreszcie strażakom udało się przywołać Flisów do porządku i pod ciosami strażackich toporków i obfitemi strumieniami wody pożar zwolna zaczął dogasać.

Flisowie jednak nie dali za wygraną i powtórnie dostali się na teren pożaru. I wówczas nastąpiło iście zdumiewające zjawisko, gdyż za ukazaniem się Flisów zamierający ogień znowu zaczął przybierać na sile. Widząc to strażacy powtór nie usunęli Flisów i dogasili tlejące zgliszcza.

W związku z tem zagadkowem postępowaniem, uprawniającem do jaknajgorszych przypuszczeń, Jan Flis oraz jeden z jego synów zostali aresztowani.

Za użycie noża 2 lata więzienia. Tak licznie rozmnożeni w w naszych czasach rycerze noża powinni wiedzieć, że z art. 241 k. k. za użycie niebezpiecznego dla życia ludzkiego narzędzia grozi kara do 5 lat więzienia.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki rozpoznawał sprawę Jana Adamowskiego i 6 innych oskarżonych o to, że we wrześniu br. na odpuście we wsi Zrębice bez żadnego powodu wszczęli dziką bójkę, w toku której Adamowski pchnął nożem niejakiego Knysaka.

Sąd po przeprowadzeniu przewodu sądowego wydał przykładnie surowy wyrok, skazując Adamowskiego na 2 lata więzienia, dwóch zaś po roku więzienia, a pozostałych zaś uniewinniając.

Niezwykły proces z przeszło 100 oskarżonymi. Na dzień 7 grudnia wyznaczona została w Sądzie Grodzkim rozprawa przeciwko 10 robotnikom Papierni, oskarżonym o kilkutygodniową okupację budynków fabrycznych.

Ta pamiętna okupacja, która wywołała szeroki oddźwięk prasowy w całym kraju i spowodowała doniosłe orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Warszawie w sprawie strajku okupacyjnego rozzoczęła się w dniu 12 marca b. r. i trwała, o ile nas pamięć nie myli, około 2 miesięcy.

Okupujący fabrykę robotnicy początkowo pociągnięci byli do odpowiedzialności sądowej w trybie oskarżenia prywatnego za nieopuszczenie lokalu mimo żądania prawowitego właściciela. Sprawę rozpoznawał sędzia grodzki dr. Kursa, który uznał, że robotnicy winni odpowiadać nie z oskarżenia prywatnego, a z oskarżenia publicznego w trybie art. 251 k. k. za wymuszenie przy pomocy strajku okupacyjnego dogodniejszych warunków pracy.

Rozprawa odbędzie się albo w sali posiedzeń Sądu Okręgowego, lub też, co nie jest wykluczone w sali Rady Miejskiej. Zapowiada się ona niezwykłe interesująco. Nie chodzi tu bowiem o sam wymiar kary, który ze względu na zbliżającą się amnestję ma raczej charakter teoretyczny, ale o zasadnicze zagadnienie, czy strajk okupacyjny jest karalny. Obrony oskarżonych podjęło się kilku przedstawicieli miejscowej palestry.

Do sprawy w charakterze świadków powołani zostali: naczelny dyrektor i zarazem współwłaściciel Papierni dr. Leopold Kon i jeden z przodowników policji.

Nastrój świąteczny przyczynia się do spotęgowania radości, odczuwanej wskutek wzajemnego obdarowywania się we wieczór wigilijny. Nie pomija się tej okazji, by czemkolwiekbądź wywołać objawy radości i zadowolenia, towarzyszące uczestnikom uroczystości familijnych, zwłaszcza wtedy, gdy gościnna pani domu poda do kawy znakomite ciasta lub wyśmienity tort Oetkera. Spożywając je z rozkoszą, odczuwa całe kółko nietajoną wdzięczność dla pani domu za doskonałe pieczywo Oetkera, smaczne i lekkostrawne.

Pech złodzieja. Mieszkaniec baraków miejskich na Stradomiu, Zygmunt Wieczorek jest wytrawnym złodziejem, niejednokrotnie karanym za kradzieże. W dniu wczorajszym pod osłoną ciemności nocnych zakradł on się do Spółdzielni „Jedność", zamierzając dokonać kradzieży, co mu się jednak nie udało. Spostrzeżono go i zatrzymano. Znalezione przy nim łom żelazny, latarkę elektryczna i inne narzędzia wymownie świadczyły o jego „robocie".

Skradzione palto. Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Antoniego Wilforta (ul. Kordeckiego 33) i znalazła tam palto, pochodzące z kradzieży, dokonanej w dniu 28 października r.b. na szkodę mieszkańca Siedlec, Józefa Drabika. Obecnie policja stara się ustalić, jaką drogą palto to dostało się do mieszkania Wilforta.

Bójka w tartaku. Między Franciszkiem Wierusem, mieszkańcem wsi Biała Dolna (gm. Kamyk), zatrudnionym w tartaku Rajchmana w Częstochowie, a niektórymi robotnikami tegoż tartaku wynikły z bliżej nieznanych powodów nieporozumienia, w związku z czem Wierus został wczoraj w czasie pracy przez nich pobity doznając lekkich uszkodzeń cielesnych.

„Zabiję cię, jeżeli nie będziesz mnie kochać". P. Bolesław Michoń (ul. Sosnowa 11) pała gorącym afektem do p. Stanisławy Piszczyk (ul. Prosta 22) która niedarzy jednak gorącego swego wielbiciela wzajemnością. „Zrozpaczony" tem p. Michoń zagroził pani swego serca zabójstwem „jeżeli go nie będzie kochać". W obawie, że p. Bolesław groźbę tę może wykonać, p. Stanisława schroniła się pod opiekuńcze skrzydła policji, która stara się wyperswadować zapalczywemu wielbicielowi niestosowność pogróżek, powołując się przytem na kodeks karny, przewidujący odpowiednią karę za groźby.

Cała rodzina zatruła się barszczem. Wczoraj, o godz. 21.15 rodzina Grabińskich, składająca się z 4 osób, zam. przy ulicy Dąbrowskiego 21, po spożyciu kolacji, składającej się z kapusty, kartofli i barszczu buraczkowego, uległa zatruciu, prawdopodobnie barszczem, który był zepsuty. Po udzieleniu pierwszej pomocy, poszkodowani pozostają na kuracji w domu.

Oszust i fałszerz. Do mieszkania p. Władysława Kalety (ul. Piłsudskiego Nr. 41) przyszedł niejaki Kosmala, zam. przy ul. 1-go Maja i wręczając mu dwa fałszywe, jak się okazało, zamówienia na 3 i 5 proc. pożyczkę dolarową, pobrał od właściciela mieszkania 25 zł.

Stwierdziwszy później, że zamówienia zostały sfałszowane i nie przedstawiają żadnej wartości, poszkodowany złożył skargę w policji, która przeciwko Kosmali wdrożyła dochodzenie.

Zuchwała kradzież. Sprytnej kradzieży dokonano w dniu dzisiejszym przy zbiegu ul. Ogrodowej i Nowego Rynku.

Do wozu Stanisława Wnuka ze wsi Poczesna zbiegło się kilku obobników i odsunąwszy plandekę, skradli, ukryty pod innemi, przedmiotami, woreczek, zawierający ponad 500 zł., przeznaczonych na zakupy dla jednej z organizacyj w Pocześnie. W chwili dokonywania kradzieży Wnuk zajęty był poprawianiem uprzęży koniowi, mimo to zuchwali złoczyńcy nie zawahali się przed kradzieżą. Po dokonaniu występnego czynu sprawcy zbiegli. Odszukaniem ich zajęła się policja.

Wykrycie przemytu. W tych dniach mieszkaniec wsi Dąbrowy Stefan Brodziak zetrzymany został przez straż graniczną na terenie wsi Kamińsko ze stosunkowo dość znaczną partją pieprzu, pochodzącego z przemytu. Brodzikowi odebrano około 50 klg. pieprzu. Wartość zatrzymanego przemytu wynosi kilkaset złotych.

Do akt Nr. Km. 1050/1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go J. Solarczyk zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego № 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 4 grudnia 1935 roku, od g. 10 rano, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Panny Narji Nr. 5, składających się z urządzenia sklepu, szafy do garderoby, 2-ch nocnych szafek, bieliźniarki i żyrandola, oszacowanych na łączną sumę 540 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 25 listopada 1935 r.
Komornik **J. Solarczyk.**

Z RADOMSKA.

— Robotnik dostał się pod pociąg towarowy. W dniu 22 bm. robotnik ze wsi Młodzowy, 28 letni Michał Szubert, chcąc szybciej dostać się do domu, chciał wsiąść na przechodzący pociąg towarowy. W czasie wskakiwania potknął się o sygnał i wpadł pod pociąg, który zmiażdżył mu prawą stopę.

Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala.

— Zapalony nabój karabinowy zranił dwie osoby. Jan Zarębski ze wsi Zrębice, gm. Kobiele, pragnąc spowodować wystrzał ze znalezionego naboju karabinowego, przymocował nabój do kawałka drewna i podświecił zapalniczką, powodując jego wybuch. Wystrzelona w ten sposób kula przebiła nogę stojącemu w pobliżu Witoldowi Stępniowi, zaś Zarębskiemu łuska od naboju skaleczyła lewą dłoń.

Zniesienie nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych. W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 85 z dnia 24 listopada b. r. ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 15 listopada b. r. w sprawie zniesienia nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych.

Jak wiadomo, notarjusze (rejenci), pisarze hipoteczni i komornicy opłacali dotychczas wprowadzony ustawą z dnia 19 grudnia 1931 r. nadzwyczajny podatek od dochodu, osiąganego z tytułu spełniania danego zajęcia zawodowego.

Obecnie rozporządzenie Rady Ministrów postanawia, że ustawa ta traci moc obowiązującą z dniem 1 stycznia 1936. Obliczenie oraz wymiar nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych nastąpi po raz ostatni na rok podatkowy 1936 od dochodów, osiągniętych w 1935 r. kalendarzowym. Zaliczkę miesięczną na poczet podatku na rok podatkowy 1936 od dochodu, osiągniętego w miesiącu grudniu 1935 r., wpłacić należy w terminie do dnia 15 stycznia 1936.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dn. 1 stycznia 1936.

Ulgi w opłacie świadectw przemysłowych. Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, wprowadzające ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na 1936 r. Obniżka opłat tych stosowana będzie z urzędu zależnie od wysokości uzyskanego przez przedsiębiorstwo obrotu w 1934 r. lub może być przyznawana na podstawie podań indywidualnych.

Ulgi, które stosowane będą z urzędu, a więc bez obowiązku składania podań, przynoszą dla wielu przedsiębiorstw w zestawieniu z obowiązującemi przepisami bardzo poważne korzyści. Zniżka opłat w zależności od kategorji i miejscowości, w jakiej przedsiębiorstwo jest prowadzone dochodzi w porównaniu z ceną przewidzianą w ustawie aż do sumy 1.870 zł.

Przedsiębiorstwa handlu towarowego, o ile obrót ich za 1934 r. nie przekraczał 50 tys. zł. mogą nabywać świadectwa III kat. handl. zamiast wymaganej II, a o ile obrót ich nie przekraczał 15 tys. zł. — świadectwa IV kat. zamiast III kat. Daje to w pierwszym wypadku różnicę w cenie świadectwa od 105 do 320 zł., a w drugim wypadku od 15 do 50 zł. Słabsze gospodarczo przedsiębiorstwa handlowe III i IV kat., których obrót za 1934 r. nie przekraczał sumy 5 tys. zł. mogą być prowadzone za opłatą połowy ceny świadectwa IV kat., ulga wynosi więc od 20 do 65 zł., względnie od 5 do 15 zł. Nadto przedsiębiorstwa handlu towarowego III i IV kat., które wprowadzą w 1936 r. sprzedaż wódek wyłącznie konsumentom, nie mają obowiązku nabycia świadectwa II kat., co daje różnicę w cenie świadectwa od 105 do 320 zł., względnie od 120 do 170 zł.

Odpowiednie ulgi otrzymują też przedsiębiorstwa gastronomiczne, kinematograficzne i wydawnicze, oraz przedsiębiorstwa przemysłowe.

Obniżenie opłat pogrzebowych. W związku z rozporządzeniem o obniżeniu wszelkich opłat, związanych z formalnościami pogrzebowemi, zwróco no uwagę lekarzom powiatowym, iż za wydanie świadectw i asystę przy ekshumacji zwłok, wolno im pobierać jedynie opłaty stemplowe. Skasowane zostają oddzielne opłaty, ściągane dotąd za dojazd lekarzy na cmentarze i t. d.

Przerażająca statystyka światowej śmiertelności. Według biuletynu Biura statystycznego Ligi Narodów, zmarło w r. 1934 z głodu, niedostatku i skutków tych ze, 2,400.000 ludzi na całym świecie. Samobójstwo na tle kryzysu gospodarczego, popełniono — 1,200.000 osób. Na 2 miljardy ludzi żyjących na całym świecie, 500 miljonów, tj. 1/4 część, nie ma zapewnionego minimum egzystencji.

Wielkie zaległości podatkowe obszarników.

Samorządowcy zbierają dane na swych terenach.

Poszczególne związki pracownicze, broniąc się przed nową obniżką uposażeń, wskazują różne źródła dochodów państwowych. Związek pracowników samorządu terytorjalnego, który przez swych członków ma pełny obraz sytuacji i możliwości płatniczych poszczególnych płatników, niejednokrotnie już wskazywał na to, że poważnem źródłem dochodów państwowych i samorządowych i mogłoby być wyegzekwowanie zaległości podatkowych od opornych płatników spośród większej własności ziemskiej, a w przeciwieństwie bowiem do mniejszej własności, która, choć z trudem, płaci w terminach podatki, albo też z całą bezwględnością są one ściągane z niej przez sekwestratorów, większa własność podatków tych nie płaci.

Zaległości podatkowe wielkiego ziemiaństwa są tak wielkie, że gdyby zostały ściągnięte z całą surowością prawa i przepisów egzekucyjnych, mogłyby b. poważnie poprawić sytuację finansową państwa i samorządów i nie potrzeba byłoby uciekać się do obecnej, tak wielkiej obniżki zarobków pracowniczych.

Pragnąc przedstawić miarodajnym czynnikom odpowiednie w tej sprawie postulaty, zarząd centralny Związku pracowników samorządu terytorjalnego zwrócił się obecnie do swych członków z wezwaniem, aby zebrali dane z terenu swej gminy, w jakim stopniu większa własność zalega z podatkami i przesłali zarządowi centralnemu informacje w tej mierze.

OBRAZKI SĄDOWE.

Gdy ciemność zapada.

W kinoteatrze tłok był nie do opisania. Sala wypełniona była po brzegi, krzesła wszystkie zajęte i nowi przybysze nie znajdo wali już wolnych miejsc.

Gdy pogaszono światła i na ekranie ukazały się mar sowe postacie amerykańskich cowboy'ów, zdumiona publiczność miast słów angielskich usłyszała okrzyki w bardzo zrozumiałym języku:

— Panie! Zapychaj pan do choroby! Nie jesteś pan przezroczysty!

— Suwasz pan sąd prędko? Wynocha mnie z przed nosa, bo jak bogatego, jeszcze pana rąbnę!

Przyczyną owej awantury był pan Michał Magiera, który stał sobie najspokojniej przed ekranem i nie ruszał się z miejsca. Ponieważ zaś bliżej siedzący widzowie poczęli go ciągnąć na spodnie i za rękawy, przeto pan Magiera bronił się zawzięcie i syczał:

— Tylko przez ciągania, panie szanowny. Ciągaj się pan za nos, albo za co inszego. Któren mnie znowu uszczypnął? Żebym pana nie potrącił! Małżonkę ślubną możesz pan szczypać, a nie mnie.

O rany Julek, akuratnie w serdeczny nagniotek mnie mnie kopnął!

Masz łachu za moje krzywdę!

Rozległ się charakterystyczny trzask poczem oburzona publiczność rzuciła się na pana Magierę i, wyłoiwszy mu od powiednio skórę, oddała go w ręce policjanta.

Na rozprawie w sądzie grodzkim pan Magiera bronił się w następujący sposób:

— Uważa pan sędzia, ciasno było na sali, jak w duszy, i żadnem sposobem krzesła wolnego znaleźć nie można było.

O wiele zaś miejsca wolnego niema, to jedna jest tylko rada, ażeby drakę na całego uskutecznić.

Wtenczas bowiem bileter z krzesłem prędko przylata, kasjerkę z niego uprzednio zrzuciwszy — i siadasz brachu, jak ten król.

— Znakiem tego niewinny jestem, proszę wysokiego sądu.

Sąd skazał pana Magierę na 10 złotych grzywny za pobicie.

Z KRAJU.

Tramwaj wpadł na pohrzeb i rozbił karawan

Na ul. św. Wincentego w Warszawie tramwaj wjechał na karawan. Karawaniarz Stan. Lewandowski został ciężko ranny, a karawan rozbity. Wobec tego trumnę ze zwłokami przewieziono na dorożce na cmentarz.

Drugie zderzenie tramwaju z karawanem nastąpiło na ul. Chałubińskiego. I tu karawan został mocno uszkodzony.

Pracownicy Un. Textile systematycznie okradali fabrykę.

W łódzkiej fabryce zakładów włókienniczych „Union Textile" (główne zakłady tej firmy znajdują się w Częstochowie) ujawniono systematyczną odddłuższego czasu uprawiana kradzież wełny. Dekonana wewnętrzna inspekcja doprowadziła do ujęcia sprawców. Pod zarzutem systematycznej kradzieży na szkodę koncernu osadzeni zostali w areszcie magazynier Feliks Janik, majster szarpierni Kibbe, Kossowski i Baumgarten przewożący wełnę z dworca do fabryki.

Niezwykłe perypetje z kufer skradziony dyplomacie.

Przez Warszawę przejeżdżał koleją dyplomata angielski, powracający z Sowietów. Pod Warszawą skradziono mu skórzany kufer, zawierający kosztowności.

Złodzieje kufer ten wyrzucili z pędzącego pociągu; przechodzący przypadkowo obok toru policjant zauważył osobnika, usiłującego otworzyć zamek kufra. Policjant zatrzymał osobnika wraz z kufrem, poczem ustalono, że był to kufer dyplomaty. Zatrzymanym okazał się Feliks Kulczyński.

Wkrótce aresztowano jeszcze niejakiego Łukasiewicza pod zarzutem, że on wyrzucił kufer z pociągu. Na rozprawie w sądzie grodzkim Kulczyński tłomaczył się, że przechodząc obok toru, zobaczył kufer i „z ciekawości" pragnął sprawdzić jego zawartość.

Obaj oskarżeni zapewniali, że nie mają nic wpólnego z kradzieżą. Jednak sąd im nie uwierzył i skazał obu na 6 miesięcy więzienia.

Od wyroku tego oskarżeni apelowali i tu nastąpił sensacyjny zwrot: sędzia grodzki, mieszkający pod Warszawą, zabrał akta sprawy do do domu dla opracowania motywów wyroku i w pociągu skradziono sędziemu tekę z aktami. Ponieważ nie udało się już zrekonstruować akt, sąd w drugiej, instancji, pozostawszy bez dowodów, obu oskarżonych uniewinnił.

Schwytanie szajki przemycającej jedwab i żarówki japońskie.

Straż graniczna zlikwidowała olbrzymią aferę przemytniczą, która miała zapoczątkować dumping japoński w Polsce.

Po ustaleniu nici afery policja zatrzymała na poczcie głównej w Warszawie Józefa Akera, zamieszkałego we Lwowie oraz mieszkańca Lwowa Maurycego Schala, wreszcie zatrzymano również mieszkańca Lwowa Zygmunta Flasza.

Trójka ta wraz z bratem Akera, zamieszkałym we Wiedniu, zorganizowała przemyt żarówek i szali z Japonji do Polski.

Przemyt szedł przez Triest na Wieden i przez Czechosłowację, skąd przemycano towary przez zieloną granicę do Polski. W sprawie tej został również zatrzymany kupiec warszawski Jakób Lichtenberg.

Odebrano olbrzymi transport przemytu. M. in. zatrzymano transport około 30.000 żarówek japońskich i 600 kg. jedwabnych szali japońskich. Józef Aker jest właścicielem sklepu wyrobów elektrycznych we Lwowie. Dalsze dochodzenie w toku.

ZE ŚWIATA.

Samobójstwo na krześle elektrycznem.

Zapomocą elektryczności popełnił w Tokio samobójstwo elektrotechnik, zatrudniony w dokach koncernu Mitsubishi. Usiadł on na krześle, nogi okręcił drutami z prądem o wysokiem napięciu, inny drut wziął między zęby, włączył kon takt i w kilku sekundach formalnie spalił się. Obie nogi zupełnie sczerniały.

Docent chciał zgładzić profesora iperytem.

W Pradze toczy się niezwykle sensacyjny proces o usiłowanie otrucia słynnym gazem bojowym — iperytem.

Na ławie oskarżonych zasiada docent uniwersytetu praskiego, który w tak wyrafinowany sposób chciał się pozbyć profesora tego uniwersytetu. Docent podejmował kilkakrotnie próby zgładzenia ze świata profesora, gdy jednak wszystkie zawiodły, wyprodukował w swem laboratorjum iperyt, który rozlał na dywan w pracowni uniwersyteckiej profesora.

Są świadkowie, którzy widzieli docenta, jak ubrany w maskę gazową, skradał się do pracowni profesora. Chemicy sądowi stwierdzili bezsprzecznie, że cho dziło tu o iperyt.

Podczas badania kawałka dywanu, na który rozlano iperyt, mimo wszelkich środków ostrożności, jeden z chemików wystawił nieopatrznie rękę na działanie strasznego gazu i w rezultacie musiano mu ją amputować.

Proces budzi w stolicy Czechosłowacji zrozumiałe zaiteresowanie.

Siły zbrojne państw Europy.

Z dopiero co opublikowanej tablicy statystycznej, sporządzonej na podstawie „ostatnich danych" komisji rozbroje niowej przy Lidze Narodów, dowiadujemy się o siłach zbrojnych, jakiemi rozporządzają główniejsze państwa w Europie:

Państwo	Armja	Flota	Samolot.
Rosja Sow.	940000	220000	4300
W. Brytanja	106700	1095400	850
Francja	295000	542000	2200
Włochy	251000	379000	1500
Niemcy	540000	400000	2000
Polska	266000	8000	700
Czechosłow.	110000	—	250
Jugosławja	108000	9500	630
Rumunja	150000	—	550
Belgja	68000	9000	250
Turcja	194000	53000	370
Grecja	53000	52000	120
Bułgarja	50000	—	100
Austrja	50000	—	—

To są siły już sformowane, które mogą natychmiast przystąpić do walki. Ale trzeba jeszcze wziąć pod uwagę olbrzymie rezerwy armji, wszelkiego rodzaju półwojskowe formacje, które po krótkiem przeszkoleniu będzie można również rzucić na pole walki. Tą drogą można powiększyć kilkakrotnie obecne siły. Niemcy mają armję lądową w liczbie 540.000 ludzi, ale na wypadek wojny będą one dysponowały conajmniej armją trzymiljonową, ponieważ wykorzystają organizacje szturmowców oraz związki gimnastyczne, strzeleckie itp.

Pułapka dla piratów.

Rząd chiński zakupił za sumę 14 tysięcy funtów angielski parowiec „Ulles mere", który przeznaczono wyłącznie do walki z piratami, stanowiącymi plagę mórz chińskich. Parowiec ten ma być pułapką, w rodzaju tych, jakie używali Anglicy podczas wojny światowej, a któ re znane były pod nazwą „Q-ship". Z pozoru wygląda taki parowiec jak niewinny transportowiec, wiozący ładunek towaru, może on jednak w kilkanaście minut przekształcić się w najgroźniej-

szy okręt wojenny, kryje bowiem sprytnie w swem wnętrzu małą flotyllę pancernych motorówek oraz armaty. Chińczycy mają nadzieję, że spokojny zewnętrzny wygląd statku przyciągać będzie piratów, których łatwo pokonać może w otwartej walce.

Bohaterskie pielęgniarki
ratowały chorych.

W wielkim zakładzie dla nerwowochorych w Wyckoff w stanie New Jersey (Ameryka) wybuchł groźny pożar.

Wśród umysłowo chorych pacjentów powstała nieopisana panika. Sanatorjum leży na trudno dostępnym szczycie góry, odległym od miasta i jakichkolwiek siedzib ludzkich, to też 30 sióstr miłosierdzia musiało własnemi siłami walczyć z żywiołem, a co gorsza z szalejącymi chorymi.

Niektórzy chorzy pod wpływem szału chcieli rzucić się w ogień. Siostry miłosierdzia z bohaterską pogardą śmierci rzuciły się w najniebezpieczniejsze miejsca, zakładały furjatom kaftany bezpieczeństwa i odnosiły ich w bezpieczne miejsce.

Mimo tych wysiłków dwie chore kobiety wskoczyły w płomienie i spaliły się żywcem. 34 chorych bohaterskie siostry zdołały uratować. Pastwą płomieni padło jedno skrzydło wielkiego budynku zakładowego.

„Ciężkie czasy" także dla złodziei.

Osławiony węgierski włamywacz Aleksander Salbos, wypuszczony niedawno z więzienia, popełnił samobójstwo w jednej z restauracyj w Budapeszcie. Sallos oświadczył w liście, który przy nim znaleziono, że w dzisiejszych kryzysowych czasach także i w jego zawodzie „ciężko jest wyżyć"...

Przecięty kosmyk
Kanclerza Rzeszy.

Sylwetka kanclerza Niemiec straciła ostatnio jeden z najbardziej charakterystycznych rysów, głęboko na czoło opadający kosmyk włosów, zasłaniających prawe oko kanclerza.

Zmianę w uczesaniu kanclerza spowodował list wystosowany przez zamieszkałego w Atenach Ottona Müllera właściciela „Salonu fryzjerskiego dla pań i panów" do kanclerza Rzeszy. W liście — opowiada p. Müller — zwróciłem kanclerzowi w słowach pełnych szacunku uwagę na nieodpowiednie uczesanie. Napisałem kanclerzowi, że nieregularnie obcięty kosmyk włosów, wpadających w oko, psuje linje jego czoła i opadając rozstrzępioną falą na prawe oko kanclerza, zasłania mu pole widzenia. Jednocześnie do listu Müller dołączył „notę" do nadwornego fryzjera Hitlera, zawierającą ostrą krytykę kanclerskiej grzywy. W „nocie" tej fryzjer ateński wytłumaczył swemu koledze berlińskiemu, że kosmyk kanclerza zwisa bezładnie dlatego, ponieważ włosy spadające z czoła mają jednakową długość i nie są odpowiednio przycinane.

Po pewnym czasie Müller otrzymał z kancelarji wodza pismo z doniesieniem, że sprawa kanclerskiego kosmyka otrzymała „urzędowy bieg". W kilka tygodni później kanclerz Hitler przesłał mu fotografję z własnoręcznym podpisem, na której kosmyk kanclerza spada regularną linją na czoło i nie zasłania oka.

Wyostrzony pobytem w Atenach zmysł estetyczny p. Müllera uzyskał pełną satysfakcję.

Najniebezpieczniejsza kobieta Ameryki
zginęła od kuli wrogiej szajki bandytów.

Głośna amerykańska gangsterka, zwaną „najniebezpieczniejszą kobietą Ameryki", Vivian Chase, zginęła przed kilku dniami po powrocie z jednej ze swych bandyckich wypraw. Ciało jej podziurawione kulami i zastygłe już znaleziono w samochodzie, porzuconym przed bramą pewnego szpitala w Kansas City. Piękna ta gangsterka liczyła zaledwie 30 lat, a już była wmieszana w około 30 krwawych spraw. Jej najbliższy przyjaciel Irvin Karp nosi obecnie tytuł „nieprzyjaciela nr. 1". Policja przypuszcza, że zechce on pomścić śmierć swojej kochanki.

Aż do 18 roku swego życia Vivian Chase żyła spokojnie w rodzinnym domku. Rodzice jej byli biedni, ale Vivian była piękna i ambitna. Początkowo była sprzedawczynią w magazynie mód, potem rzuciła posadę i udała się do Hollywood. Do kina nie dostała się, ale poznała kilku mężczyzn, zajmujących się przemycaniem alkoholu. Była najpierw kochanką głośnego bohatera podziemnego świata, Wileya Münicha, a gdy ten umarł, została kochanką Irvina Karpa. Vivian aresztowano i skazano w r. 1932 na pięć lat więzienia w stanie Missouri. Nie siedziała w więzieniu długo. Po sześciu miesiącach straciła cierpliwość i uciekła, wybiwszy dziurę w murze.

Odtąd policja nie widziała jej żywej. — W roku 1933 brała udział w sensacyjnem porwaniu bohatego fabrykanta konserw w Chicago, Augusta Luera.

Pogrzeb „najniebezpieczniejszej kobiety Ameryki" był wspaniały. Do szpitala w Kansas City, gdzie złożono jej zwłoki, przysłano kwiaty za kwotę 10 tysięcy dolarów. Za trumną jej szli najgłośniejsi gangsterzy i bohaterowie świata podziemnego w Ameryce. Nie było tylko Irvina Karpa, którego pewne „delikatne" sprawy trzymały zdaleka od publicznych wystąpień.

Oszczędność przedewszystkiem.

Turcy się martwią Mustafa Kemal Pasza zaprowadził porządek, zreformował i zeuropeizował ustrój dawnego państwa Osmanów,—ale—przytem zlikwidował niejedną radość życia albo to, co przynajmniej Turcy starego autoramentu uważali za przyjemność.

Obecny kurs w republice tureckiej zmierza ku oszczędności. Oszczędzać—brzmi hasło, nietylko w życiu społecznem, państwowem ale także i prywatnem, rodzinne Gnany gorączką pośpiechu. Kemal Pasza i tutaj ucieka się do ingerencji w stylu Piotra Wielkiego. Nie waha się wyciągnąć ręki zbrojnej w dekret lub zakaz policyjny i sięgnąć tam, gdzie dotąd panowała tradycja.

Jak daleko sięga obecnie akcja oszczędnościowa w zmodernizowanej Turcji. Stwierdza wydarzenie, jakie miało miejsce w osadzie Mestebih pod Istambułem. Młody kupiec, zamożny człowiek, wyprawiał wesele. Zamówił orkiestrę, wynajął kilkanaście pojazdów i przy dźwiękach kapeli urządził huczny, wesoły objazd osiedla.

W tem zjawili się urzędnicy policyjni, zatrzymali pochód i zaaresztowali pana młodego. Zamiast wrócić pod dach domowy z młodą małżonką powędrował kupiec do aresztu, gdzie musiał odsiedzieć dwa tygodnie. Nowe prawo o oszczędzaniu postanawia zupełnie wyraźnie, iż każdy, kto przyczynia się do zbędnych wydatków, wyrzuca i marnotrawi pieniądze, będzie karany administracyjnie.

W ten sposób rząd turecki usiłuje zmusić obywateli od stosowania systemu oszczędnościowego i w życiu rodzinnem.

RADJO.

WARSZAWA 29 listopada

6.30 Pieśń „Kiedy ranne" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny.7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Dzien. południowy 12,15 Audycja dla szkół ze Lwowa. — 12.40 Muzyka salonowa w wyk. małej ork. P. R. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Przerwa. — 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.25 Przegląd giełdowy. 15.30 Polskie pieśni (płyty). — 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 „Chwilka pytań" dla dzieci starszych. 17.00 Odczyt z Krakowa. 17.15 Minuta poezyj. 17.20 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert z Lrakowa. 18.30 Pogadanka aktualna 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Pieśni rycerstwa polskiego (płyty). 19.00 Skrzynka rolnicza. 19.10 Program na dzień następny. 19 20 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe. — 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Aktualny monolog. 20.10 Koncert. — 21.00 Dziennik wieczorny. — 21.10 Obrazki z Polski współczesnej. 21 35 Muzyka romantyków (płyty). — 22.00 Koncert kameralny z Poznania. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor dla komunikacji lotniczej.

Krwawa Czwórka

47

Zaraz po zupie zawołał Paskal de Landilly:

— Wystawcie sobie, moi mili, że byłem dziś w bardzo interesującem miejscu. Zgadnijcie! Nie, nie odgadniecie! Byłem w Mordze, słowo honoru, pyszna myśl... Widziałem kobietę z cmentarza Pere-Lachaise i mężczyznę z ulicy Ernestyny. Bardzo ciekawy widok i wierzcie mi, bardzo wzruszający. Zimno się człowiekowi robi... Wystawcie sobie, że ci nieszczęśliwi...

— Ależ dosyć już dosyć!—przerwała Adela Desirac — któż to o Mordze opowiada przy obiedzie, to apetyt odbiera.

— Dobra jest, słowo honoru, ale ma słuszność!—rzekł Paskal. — Dajmy pokój tej ponurej historji. W nocy Bóg wie co mi się o niej śniło. Otaczały mnie zewsząd trupy, a później przyszedł komisarz, żandarmi, agenci, cała prefektura.

Ledwie Paskal de Landilly domówił tych słów, gdy otworzyły się drzwi od sali.

Przepasany wstęgą urzędową, wszedł przez nie komisarz do spraw sądowych, potem Letellier, Jodelet, a za nimi kilku agentów.

Na widok ich wszystkich biesiadników ogarnęło zdumienie, dochodzące aż do osłupienia.

Maurycy zbladł jak płótno. Po raz pierwszy drżeć począł.

Musiał za krawędź stołu uchwycić się, ażeby nie upaść.

— Gdybym mógł uciec—pomyślał.

Ale ucieczka była niemożebną—niemożebną fizycznie.

Agenci obstawili wszystkie wyjścia i zapewne mieli polecenie nikogo nie wypuszczać.

— Złapałem się—pomyślał morderca—ale mnie żywego nie wezmą. Postanowiłem na kartę całe swe życie i przegrałem... co się należy zapłacę... umrę, ale nie na rusztowaniu.

Wziął ze stołu nóż, ażeby zatopić go w sercu, w chwili, gdy dotknie się jego ramienia ręka agenta,

Wszystko to odbyło się o wiele prędzej niż zdążyliśmy opowiedzieć.

W sali głęboka panowała cisza. Słychać było tylko przyśpieszony oddech obecnych.

XLIII.

Hrabia wstał bardzo spokojnie i zwracając się do tego, który szedł pierwszy we wstędze krójkolorowej, będącej oznaką urzędu, zapytał:

— Kto pan jesteś i czego pan sobie życzy?

— Jestem komisarzem do spraw sądowych—odparł tenże—i chciałbym wiedzieć, kto z panów jest hrabią Smoiłowem.

— Ja nim jestem! — odpowiedział hrabia Iwan.

— Tak, to on—szepnął Letellier do ucha komisarza.

Ten przystąpił do hrabiego i wyrzekł uroczyście:

W imieniu prawa aresztuję pana!

Gdyby piorun uderzył w stół wśród biesiadników, nie sprawiłyby takiego wrażenia, jak te proste słowa. Z ust wszystkich wyrwał się okrzyk przerażenia.

Tylko jeden Maurycy poczuł niewysłowioną ulgę. Wypuścił nóż, który konwulsyjnie trzymał w palcach i po raz pierwszy od kilku sekund odetchnął pełną piersią.

Hrabia zbladł wielce.

— Ja mam być aresztowany! — zawołał z pogardliwą dumą — oszalałeś pan! Jakiem prawem mnie pan aresztujesz?

— Mam przy sobie rozkaz.

Wicehrabia Guyp d'Arfeuille uznał za właściwe się wmieszać,

Panie komisarzu—rzekł—nikt bardziej odemnie nie szanuje prawa i jego przedstawicieli, ale pozwól pan sobie powiedzieć, że zapewne pomyłka jakaś tu zachodzi. podobieństwo jakieś pozorne, które łatwo da się wyjaśnić. Przyjaciel nasz stoi ponad wszelkie podejrzenie i...

— Milcz pan!—przerwał sucho komisarz.—Nie będę się z panem wdawał w rozprawy.

— O cóż więc jestem oskarżony?—zapytał hrabia, pozornie zachowując spokój, choć usta i ręce mu drżały.

— Nie do mnie należy mówić o tem panu.

Ale ja wiedzieć chcę.

— O, bądź pan spokojny, dowiesz się pan wkrótce, kiedy pan udajesz, że nie wiesz o niczem.

— Nie wiem, przysięgam panu.

— Niech i tak będzie.

— Powiedz mi pan przynajmniej, co pan chce ze mną zrobić?

— Sędzia śledczy panu powie. Chodźmy. Najprzód zawieziemy pana do aresztu w prefekturze.

— Do aresztu w prefekturze! — powtórzył hrabia ze wstrętem.

— Niedługo pan tam zostaniesz. Proszę z nami.

— Jestem posłuszny, ponieważ trzeba ustępować sile, a siła po stronie panów, ale pozostaję w najwyższem oburzeniu. Aresztując mnie niewinnego, cudzoziemca, dopuszczacie się bezprawia. Wstyd i hańba spadną na was! Przyjaciele moi, goście! — zwrócił się hrabia do otaczających go przerażonych mężczyzn i kobiet — okropna pomyłka, której stałem się ofiarą, nie może trwać długo. Nie żegnam was, ale tylko mówię do widzenia, i to wkrótce.

Potem zbliżając się do komisarza, rzekł:

— Łaskawy panie, gotów jestem iść.

Wicehrabia Gay d'Arfeuille w milczeniu uścisnął rękę hrabiego, który następnie wyszedł z agentami.

W pół godziny zawieziono go do aresztu w prefekturze.

Wszedłszy do chłodnej izby więziennej, hrabia zapytał:

— Czy tutaj noc przepędzę?

Nie odpowiedziano mu tylko drzwi zatrzaśnięto i pozostawiono go samego.

Komisarz do spraw sądowych wychodził wraz z naczelnikiem policji śledczej, gdy podano list jakiś. Sędzia śledczy pisał do niego.

Paweł de Gibray ciekawy był dowiedzieć się o rezultacie rewizji w hotelu Wielkim, a przekonany, że zbrodniarza już aresztowano, donosił naczelnikowi policji, że go zastanie w sądzie w gabinecie, gdzie przez cały wieczór czekać będzie na wiadomości.

Naczelnik policji i komisarz natychmiast pojechali do sędziego śledczego, który powitał ich temi słowami:

— Jak się macie panowie, a co złapaliście zbrodniarza?

Złapaliśmy—rzekł komisarz.

Aresztowany?

— Od godziny.

Naczelnik policji śledczej opowiedział, jak aresztowanie odbyło się w restauracji Brebanta podczas obiadu.

— Wzięliście panowie adresy gości tego prawdziwego czy fałszywego hrabiego?

— Nie. Ale nam są wiadome ich nazwiska. Te są ludzie znani, których wrazie potrzeby łatwo będzie znaleźć.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.